

Wychowanie do wolności od lenistwa

Prof. dr hab. Andrzej Zwoliński – PAT KRAKÓW

.....
Lenistwo definiuje się zwykle jako chroniczne unikanie jakiegokolwiek wysiłku w każdym aspekcie ludzkiej egzystencji (fizycznego, ale i duchowego - intelektualnego, moralnego). Jego istotą jest skłonność do próżnowania, a przynajmniej do niedbalstwa i gnuśności, ociężałości w działaniu. Niekiedy takie usposobienie wynika ze stanu zdrowia. Najczęściej jest to jednak „choroba woli” („nie chce mu się”). Człowiek leniwy pragnie uniknąć wszelkiego trudu, wszystkiego, co może mu przeszkodzić w spokoju, a co pociąga za sobą zmęczenie. Żyje, o ile się da, kosztem innych. Jest łagodny i ustępliwy dopóki inni pozwalają na jego beczynność, a kłótnią i złością reaguje na każdą próbę wyrwania go z beczynności¹.

Stopnie lenistwa mogą być różne:

- opieszałość i gnuśność - nawet prace obowiązkowe, przypisane danemu człowiekowi, podejmuje on z opieśzałością, wykonuje niedbale, powoli, a jeśli już coś podejmie, to robi to źle;
- próżniactwo - człowiek nie odmawia pracy wprost, lecz opóźnia swe działania, włóczy się, odkłada w nieskończoność przyjęte na siebie zobowiązania;
- prawdziwe lenistwo - człowiek nie chce się w ogóle męczyć, okazuje wstręt do wszelkiej poważnej fizycznej i umysłowej pracy².

Lenistwo odnoszące się do praktyk religijnych i ćwiczeń duchowych nazywa się często oziębłością, a polega ono na skracaniu ich, niedbałym podejmowaniu i opuszczaniu nawet z blahego powodu. I często taki stan prowadzi do zubożenia religijnego (gr. tepiditas).

Złożoność grzechu lenistwa w pierwszych chrześcijańskich traktatach moralnych wyrażano pojęciem „acedia”, zwano też „Demonem Południa”. Był traktowany niezwykle poważnie, jako w istotny sposób ograniczający miłość do Boga. W odróżnieniu od innych grzechów głównych nie polegał na działaniu, ale na jego zaniechaniu.

„Acedia” była tłumaczona dosłownie jako „zubożenie, brak troski”, opisywała ociężałość ducha, skłonność do zaniechania czynienia dobra, a więc zaprzeczenie miłości i atak na wiarę oraz nadzieję. A dla życia modlitwy bierność, znużenie, znudzenie, trudności w koncentracji, beczynność, wyczerpanie psychiczne są szczególnie niebezpieczne. Przez św. Jana Kasjana, Ojca Pustyni, została w IX wieku określona jako „teadium” i „anxietas cordis” – „przesyt”

¹ Por. K. Borkowska K., Siedem grzechów głównych naszych czasów, [w:] „W Drodze”, 1987, nr 3, s. 100 - 107.

² Por. B. Haring B., Zasadnicza postać chrześcijańskiego życia. Teologia moralna ogólna, t. 1, tłum. J. Klenowski, Pallottinum, Poznań 1962.

(w języku starocerkiewno-słowiańskim – „unynije”). Zwana była chorobą mni-
chów, a współcześnie przypisuje się ją
wszelkim intelektualistom. Charakte-
ryzuje się niezdolnością - opanowanego
przez nią człowieka - do jakiegokolwiek
działania, niechęcią do czynienia aktual-
nych – „tu i teraz”, pustym, bezcelowym
pragnieniem zmiany. Pierwszą i najpew-
niejszą oznaką acedii jest nieuzasadnio-
ny wewnętrzny niepokój, który objawia
się tym, że ktoś nie może wytrzymać
w rodzinnym miejscu, w wyuczonym
zawodzie, w towarzystwie swych daw-
nych przyjaciół i znajomych.

Stąd „siedzenie w celi” było istotą życia
mniszego, a nawet stało się synonimem
„bycia mnichem”. Pokusa włóczęgostwa
jest bowiem oznaką podstawowego zła,
które zaraża też duchowe życie czło-
wieka, a jest nim „wałęsanie się myśli”.
W acedii bowiem niemożliwe staje się
dokończenie rozpoczętej pracy, przeczy-
tanie do końca książki. Bierze się coś do
ręki, by to za chwilę odłożyć i dokonuje
się tego często nieświadomie. W stanie
acedii człowiek traci kontrolę nad sobą,
podlega dekoncentracji, rozproszeniu
umysłu, zanurza się w ciemność. I zdaje
mu się, że znajdzie odpoczynek w nęka-
jących go wyobrażeniach, tymczasem
jest to niemożliwe. Staje się - jakby skrę-
powany niewidzialnymi więzami - bez-
władny, ociężalony, obojętny. Umysł ma za-
pełniony próżnymi rozproszeniami³.

Na modlitwie acedia objawia się jako
ociężałość, niedbalstwo i lenistwo przy
celebrowaniu obrzędów. Ewagriusz
z Pontu - mistrz życia duchowego epoki
Ojców Pustyni, prezentuje bogatą listę
różnorodnych objawów acedii: „Acedia

jest umiłowaniem sposobu życia demon-
nów, czyni chód chwiejnym, nienawidzi
pracowitości, walczy przeciw wycisze-
niu duszy, jest namiętnością udarem-
niającą śpiew psalmów, opieszałością
w modlitwie, rozluźnieniem w ascezie,
sennością zbyt wcześnie przychodzą-
cą, snem obracającym się wokół siebie,
brzemieniem szaleństwa, nienawiścią
celi, przeciwniczką trudów, przeci-
wieństwem wytrwałości, wędzidłem
dla rozmyślania, nieznajomością Pism,
wspólniczką smutku, jest jakby zegarem
odmierzającym prę posiłku⁴.

Przeciwieństwem acedii był zapał
i radość z służby Bogu, wielkoduszność
oraz aspirowanie do świętości. Wolny
od acedii chce pomnażać dobro, włącza
się w jego rozszerzanie, wykorzystuje
zdolności w twórczości i pracowitości,
znajduje upodobanie i sens życia. Dobra,
które czyni, „usprawiedliwiają” w jego
przekonaniu i wobec Boga dar życia,
który otrzymał. Jeden z niepokojów eg-
zystencjalnych, który wiąże się z jego
istnieniem, a mieści w pytaniu: „dlaczego
ja żyję?”, znajduje swą odpowiedź
i potwierdzenie w pracowitości i w dzie-
łach, których się podejmuje i które do-
prowadza do końca⁵.

Współczesny postęp techniczny i tech-
nologiczny sprzyja poddawaniu się leni-
stwu. Postawa „dolce far niente”, czyli
„słodkiej beczynności”, w konsumpcyj-
nych i bogatych społeczeństwach staje
się czymś zwykłym i powszechnym.
W praktyce leniuchowanie zaczyna na-
wet funkcjonować jako społeczna nor-
ma.

Na całym świecie wciąż wzrasta liczba
bezrobotnych, co niszczy przekonanie

³ S. Łucarz, Acedia ósmy grzech główny, [w:] „Frona”, 2007, nr 42, s. 136 - 145.

⁴ De vitiis, 4.

o społecznej potrzebie pracy i wysiłku. Na początku XXI wieku było na świecie ponad miliard osób (więcej niż populacja Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Rosji razem wziętych), które nie miały pracy. A zgodnie z prognozami około 20 procent społeczeństwa zdolnego do pracy wystarczy, by utrzymać w ruchu całą gospodarkę światową. Wassily Leontief, amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla, stwierdził, że człowiek znika ze świata pracy, jak kiedyś koń z rolnictwa. Jednak ta eliminacja człowieka ze świata pracy powoduje, że traci on poczucie godności, wartości, fundament swego komfortu psychicznego⁵.

Innym ważnym elementem „głodu ducha” współczesnego człowieka, jest nadmiar kontaktów z innymi, ciągle nowymi ludźmi. Biolodzy, zajmujący się ewolucją, odkryli, że wszyscy naczelnicy, w tym też i człowiek, mają swą granicę liczebności grupy, w której żyją. Np. u szympanów są one stosunkowo małe, gdyż uzależnione od wzajemnej pielęgnacji sierści. U ludzi granice te są zdecydowanie szersze - oparte na mowie. Organizacja mózgu człowieka umożliwia utrzymywanie kontaktów społecznych z najwyżej 150 osobnikami (odpowiada to liczbie grupy łowców czy zbieraczy w Afryce). I taka jest wielkość grupy przyjaciół, krewnych i znajomych, do których chętnie i naturalnie ucieka mieszkaniowiec współczesnej metropolii przed poczuciem osamotnienia, a także, w której rozwija swe społeczne odniesienia. Natomiast skazanie kogokolwiek na kontakt z większą grupą ludzi rodzi zmęczenie duchowe, zamęt i otępienie, prowadzące do ucieczki od

innych ludzi, a z czasem wprost do acedii. Tymczasem „modne” stały się dzisiaj wielomilionowe metropolie, nowoczesne osiedla - blokowiska, różne imprezy masowe gromadzące tysiące uczestników czy poszerzanie kręgu znajomych przez kontakty za pośrednictwem Internetu. Efektem tego - zatłoczone środki masowej komunikacji, zakorkowane w godzinach szczytu ulice, obcy sobie sąsiedzi, anonimowe - bez zobowiązań - romanse w sieci, ekshibicjonistyczne blogi, milczące wobec siebie a rozgadane na czacie małżeństwa i rodziny. Z większymi możliwościami, nowocześnie, otwarty na świat - w praktyce coraz bardziej zagubiony, samotny i zmęczony współczesny człowiek.

Na lenistwo i ucieczkę od aktywności, na poziomie woli człowieka, może wpływać stan wykluczenia społecznego i brak wsparcia od innych. Motywacja finansowa, klimat solidarności z innymi w miejscu pracy, brak konfliktów, zachęta ze strony rodziców, nauczycieli, ukochanej osoby - mają ogromne znaczenie dla podtrzymania pracowitości. Pomimo tego wielu przyznaje się do ociągania w pracy, odwlekania jej i przekładania na przyszłość. Prawie 95 % amerykańskich studentów mówi o odkładaniu pilnych zadań, a 75 % myśli o sobie jako osobach zwlekających z wykonywaniem obowiązków, zaś połowa dodaje, że grana zwłokę stała się dla nich poważnym problemem. Najczęściej przyczyną odkładania pracy jest brak identyfikacji danej osoby z zadaniem, które ma wykonać. Pomoc w tej sytuacji może postawienie jasnych celów przez inne osoby. Tzw. „odkładacie” mają bowiem problem

⁵ M. Horodniczy, Dezintegracja. Rzecz o męczennikach acedii, [w:] „Frona”, 2007, nr 42, s. 110 - 135.

⁶ S. Jancek, Ile pracujemy w pracy?, [w:] „Wprost”, 1999, nr 42, s. 20 - 22.

z własnym procesem decyzyjnym. Niekiedy wynika on z ogólnego zmęczenia, jakby z naruszenia zasobów siły woli (ludzki mózg stanowi zaledwie 2 % ludzkiego ciała, lecz wykorzystuje 20 % zużywanych kalorii - ale aby je odbudować niekiedy wystarczy pożywny posiłek)⁷.

Obserwacja bawiących się - czasem bardzo długo i z wysiłkiem - dzieci pozwala stwierdzić, że nie trud i praca są problemem (dzieci zwykle są bardzo zadowolone, chociaż zmęczone swą zabawą), lecz wewnętrzna motywacja działania. Z czasem bowiem wysiłek przestaje być - jak zabawa - celem, a schodzi do roli środka, prowadzącego do uzyskania zewnętrznego celu (np. utrzymania rodziny). Z przyjemności staje się obowiązkiem, który wiąże się z natężeniem woli. Wola rodzi się z poznania, zamienionego w pragnienie, które spotęgowane rodzi decyzję. W tej drodze do woli podjęcia pracy pojawia się szereg innych pragnień i „pomysłów”, które mogą mącić sam proces decyzyjny, gdyż łączy się to z wyborem jednych, a pozostawieniem innych pragnień. Takie pokonywanie siebie jest trudne, zawiera w sobie pewien bunt przeciw porzuceniu innych pragnień, rodzi zmęczenie i chęć odejścia z wybranej wcześniej drogi. To dlatego tak często człowiek odczuwa jako nieszczęście i trud pracę wykonywaną bez przerwy. I praca a szczęście często są sobie przeciwstawiane. A przy tym popularne przekonanie, że nic nie robić - to szczyt szczęścia. Niekiedy jest ono podbudowywane przez rodziców, dla których ideałem jest beztroskie życie dziecka, nie mającego w życiu żadnych trudności, wychowywanego bez stresu,

do których zalicza się także obowiązki i choćby najprostsze formy pracy (jak np. sprzątanie własnego pokoju, uprządkowanie zabawek, czy dbanie o stan swych ubrań). Rodzice, często z dzieciństwa pamiętający różnego rodzaju trudności i ograniczenia związane z biedą domową i niedostatkiem, których doświadczali, chcą jakby uchronić przed nimi własne dziecko. Do tego może dojść jeszcze szkoła, wspomagająca czasem owo „wychowanie do lenistwa” uczniem, jak można bez względu na wszystko osiągać cel i dawać sobie w życiu radę, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów i nie podejmując zbyteńnego wysiłku. Nieprawidłowo zawyżane oceny są przykładem tego typu antywychowawczych działań, a ponadto: kłamstwo szkolne (np. ściąganie lub podpowiadanie), poszukiwanie przez nauczycieli akceptacji dzieci przez zaniżanie im wymagań, brak reakcji nauczycieli na chamstwo i lenistwo uczniów (np. nie wpisanie niskiej oceny do dziennika, nie powiadomienie rodziców o lenistwie ich dzieci, zbyt łatwe zapominanie o różnych zaniedbaniach uczniowskich, łatwe usprawiedliwianie braku zadania itp.) i wiele innych form współcześnie powszechnej w rozmaitych instytucjach wychowawczych propagandy lenistwa⁸.

Do najczęstszych przejawów lenistwa, po których poznaje się leniwego człowieka, należy zaniedbywanie przez niego własnych obowiązków. Innym symptomem jest chroniczny bałagan w mieszkaniu, miejscu pracy, a nawet brak troski o własny wygląd.

Formą lenistwa jest też zniechęcenie, poddanie się przeciwnościom, rezygna-

⁷ J. Kudasiewicz, Biblijne SOS dla odpoczynku, [w:] „Pastorem”, 2003, nr 20, s. 7 - 21.

⁸ P. Kurczak, M. Kaczmarek, Poprawki w napędzie, Pomocnik Psychologiczny. Dodatek „Polityki”, 2007, nr 43, s. 11 - 14.

cja z ambitnych planów. W psychologii pracy mówi się niekiedy o tzw. syndromie „wypalenia zawodowego” (różniącym się częściowo od kryzysu, alienacji, nerwicy, depresji czy zwykłego zmęczenia). Termin „wypalenie zawodowe” wprowadził do psychologii w 1974 roku Herbert Freudenberger, który kierował jednym z nowojorskich ośrodków dla młodocianych narkomanów. Zauważył u swych współpracowników, zwłaszcza wolontariuszy, powolny, ale ciągły proces wygasania zapału, spadku energii, utraty motywacji do pracy. Wyczerpanie określono wówczas jako wynik nadmiernych oczekiwań, niespełnionych w procesie pracy wychowawczej z narkomanami, niepowodzenie w realizacji wyznaczonych przez siebie celów. Później Christine Maslach, badająca różne środowiska pracy, określiła „wypalenie” jako „zespół wyczerpania emocjonalnego, depersonalizacji i braku satysfakcji zawodowej, które może wystąpić u osób pracujących z innymi ludźmi (ang. human services) w pewien określony sposób”⁹.

Zespół wypalenia zawodowego zawiera więc trzy elementy:

- wyczerpanie - rozumiane jako trudności w sferze emocjonalnej, jak i fizycznej, objawiające się huśtawką nastroju, niepokojem, lęklivością, trudnością z koncentracją, poczuciem bezsilności i bezradnością; towarzyszą temu: bóle głowy, zaburzenia układowe, spadek masy ciała, osłabienie, podatność na infekcje, zaburzenia snu;
- depersonalizacja - specyficzna reakcja w relacjach z innymi ludźmi: irytacja, obojętność, powierzchowność, bezduszność, z czego wynikają konflikty, drażliwość, agresja, nadwrażliwość, cy-

nizm, stereotypowe i zdehumanizowane podejście do osób i ich problemów;

- nieefektywność - brak satysfakcji z pełnionych usług, osłabienie zapału, deficyt motywacyjny, a te przejawiają się obniżoną efektywnością, sztywnością w realizacji zadań i tendencją do wydłużania czasu odpoczynku.

Istotą wypalenia zawodowego jest też erozja wartości, godności i woli człowieka. I ma to wyraźny wpływ na inne sfery jego życia, w tym na życie duchowe, które staje się rutynowe, jałowe i ociężałe.

Jak głosi podanie św. Arseniuszowi, żyjącemu jako pustelnik w puszczy, ukazał się pewnego dnia anioł i rzekł: - Chodź, pokażę ci robotę ludzi. Poprowadził go w zarośla, zza których mógł on obserwować pracującego w lesie mężczyznę. Człowiek ten rąbał drzewo i kładł na rozłożone sznury, aby je potem nieść. Gdy nakładł trochę gałęzi, próbował, czy je podniesie. A gdy podniósł, rąbał jeszcze, dokładał i znowu próbował podnieść. Gdy zaś tyle już nakładł, że nie mógł podnieść, zostawił drzewo i odszedł.

Opowiadano tę historię, by uświadomić ludziom mechanizm oddziaływania grzechów na życie człowieka. Ludzie grzeszą, popełniają kolejne złe czyny i zamiast czym prędzej się z nich otrząsnąć, dokładają do tych starych coraz to nowe. Aż wreszcie, nagromadziwszy ich ponad miarę, nie myślą już o poddźwignięciu. Odsuwają myśl o spowiedzi i ostatecznie nawet gubią swe życie.

Całkiem podobne „mnożenie” zła związane jest z lenistwem: początkowo zaniebywane są niewielkie obowiązki, pomijane szczegóły mało istotne, by z czasem uciekać od dodatkowych zajęć, a w końcu unikać nawet tego, co nie-

zbędne i konieczne do godziwego życia. Rozkład życia człowieka leniwego następuje więc powoli, lecz systematycznie.

I tak np. kierowani niechęcią do własnych wysiłków duchowych, ludzie trwają nieustępliwie w swoich nawykach, które nie wymagają żadnych zachodów, lecz jeszcze umacniają ich w raz nabytej postawie. Stąd ewangeliczna historia o opamiętaniu się jednego z dwóch synów, o których mówi przypowieść Jezusa, dobrze świadczy o jego zdolności do zmiany postawy wobec ojca. Obaj byli poproszeni o pomoc: jeden wyraził gotowość pracy, lecz nic nie uczynił, a drugi - odrzucił prośbę, lecz po chwili podjął pracę. Ewangelia nie podaje jednak motywów wewnętrznej przemiany owego drugiego syna. Podjął dwie kolejne decyzje: negatywną - odmawiając ojcu wykonania jego polecenia; oraz pozytywną - wykonując polecenie i tym samym sprawiając ojcu niespodziewaną radość. W pierwszym wypadku okazał się niedobrym synem. W drugim - wykazał się moralną dojrzałością, zrehabilitował się, powrócił do synowskiej godności. Jego brat pozostał zaś obłudnikiem. Przewyciężenie lenistwa okazało się ważną decyzją - wiązało się z posłuszeństwem wobec ojca¹⁰.

W ostatecznym rozrachunku nieważne są bowiem obietnice, zamiary, nawet dobre chęci, lecz dokonania, akty spełniania woli ojca. Trzeba więc być ostrożnym i powolnym w wydawaniu opinii i ocenie drugiego człowieka. Adam Mickiewicz w wierszu pt. „Słowo i czyn”, stwierdził: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę; Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę”. Faktyczne dzia-

łania, praca i posługa są ważniejsze niż słowa, które mogą pozostać bezowocne i nie przynosić żadnej przemiany świata. Bo słowa leniwego człowieka okłamują jego samego, zwodzą najbliższych i nie gwarantują żadnego dobra.

W ćwiczeniu dobrej i stałej woli, w rozwoju odpowiedzialności człowieka za swoje czyny i słowa, mogą pomóc trzy zasadnicze postawy:

1. Rozbudzenie w sobie poczucia odpowiedzialności, „opamiętanie”, którego źródłem jest wiara (niewiara jest równoznaczna z zastojem w rozwoju, skłonnością do zachowania „świętego spokoju” za wszelką cenę); dojrzałość i odpowiedzialność człowieka wierzącego nakazuje mu pracować dla innych, jeżeli już nawet nie potrzebuje on pracować dla siebie - a wynika to z polecenia Boga, który obdarował ludzi zdolnościami i umiejętnościami, by ich używać dla Jego chwały i na użytek braci. Analiza daru życia i czasu prowadzi do pracowitości.

2. Świadomość upływu czasu - refleksja o przemijaniu i zbliżającej się śmierci wpływa na zmianę wewnętrznej postawy, może wiele zmienić w myśleniu i działaniu człowieka. Św. Augustyn mówił, że „czas nie zna wytchnienia” (Wyznania) - przeszłości już nie ma, przyszłość nie nadeszła, jedynie chwila obecna należy do nas, a jest tak bardzo krótka. Jednakże te mgnienia chwil łączą się nierozzerwalnie ze sobą budując rzeczywistość, w której człowiek żyje i która pozostanie po nim. Czas to dar kosztowny, a tak łatwo potrafią go tracić ci, którzy wykorzystują go swobodnie i jedynie na własny użytek.

¹⁰ Por. H. Langkammer, Życie człowieka w świetle Biblii. Antropologia biblijna Starego i Nowego Testamentu, Rzeszów 2004.

3. Modlitwa - gdyż Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i wszystkich postanowień prowadzących do zmiany życia. Św. Symeon Nowy Teolog wskazywał na nią jako niezwykle ważny środek terapeutyczny dla człowieka ogarniętego acedii: „Świadomy przyczyny tego wszystkiego oraz ze względu na to, co ci się przydarzyło, zdecydowanie udaj się na swe zwykłe miejsce modlitwy i padając przed Bogiem miłości, proś Go z sercem skruszonym, pełnym łez, abyś został uwolniony od ciężaru acedii i od zgubnych myśli. Jeśli będziesz pukał głośno i natarczywie, to wkrótce doświadczysz wyzwolenia od acedii”¹¹. Słowem modlitwy należy zaprzeczyć temu wszystkiemu, co podszeptuje demon acedii. Recytacja określonych wersów Biblii zamyka usta i przeciwstawia się podszeptom demonów. A metoda „zaprzeczenia słowem” Bożym, pełnym obietnic uleczenia, uratowania i zbawienia człowieka będącego w stanie acedii, jest pomocna - zdaniem Ewagriusza z Pontu - w wyrwaniu się z diabelskiego kręgu własnych bądź cudzych myśli¹².

Jednym ze sposobów przezwyciężenia lenistwa w wymiarze jednostkowym i społecznym jest wychowanie do pracy. Musi być ono ściśle związane ze świadomością niewystarczalności wysiłków człowieka. W innym wypadku, przy braku rozeznania co możliwe jest do podjęcia, łatwo o zniechęcenie się i poddanie rozpaczki wobec braku owoców swych działań. Chińskie przysłowie powiada, że człowiek nie może zapobiec, by ptaki latały nad jego głową, ale może przeszkodzić,

ażeby nie siadały na nim i nie budowały sobie gniazd w jego włosach. Tę samą myśl wyrażono w starożytności chrześcijańskiej słowami: „Zapewnij sobie taką pracę, jaką mogą wykonać twe ręce. Jeśli to jest możliwe, to zarówno na dzień, jak i na noc, tak byś dla nikogo nie był ciężarem, lecz byś dzielił się z innymi, jak to zaleca Apostoł (por. 1 Tes 2, 9; Ef 4, 28)”¹³.

Właściwe rozeznanie w obszarze, który praca może kształtować, zmieniać i udoskonalać, pozwala na wyróżnienie trzech istotnych sfer jej działania:

- obowiązki - zakreślają obszar nagłych i uciążliwych czynności, które człowiek musi podjąć, gdyż one wyznaczają zakres jego społecznych, środowiskowych i rodzinnych powinności;
- rzeczy pożyteczne - podejmowane celem pomnażania dobra wokół siebie, które nie muszą, lecz mogą być zrealizowane, co wynika z dobrej woli i „wyobraźni miłosierdzia” poszczególnych ludzi;
- rzeczy przyjemne - służące odpoczynkowi, a także rozwojowi jednostki, która wykonała już to, co do niej należało, a zmęczyła się rzeczami pożytecznymi; granice tej sfery działań zakreśla dobro własne i innych (powinni się nim ubogacać), a także możliwości jednostki.

Psychologiczna analiza trudności związanych z podjęciem trudnych prac pozwala sformułować kilka wskazówek, które mogą ułatwić „zabranie się” do działania. Wśród nich można przywołać:

- zastanowienie się nad tym, co powstrzymuje przed podjęciem wysiłku

¹¹ Św. Symeon Nowy Teolog, Rozdziały praktyczne i teoretyczne, 49.

¹² Por. Ewagriusz z Pontu, O sporze z myślami, [w:] tenże Pisma ascetyczne, t. 2, seria: Źródła ascetyczne nr 36, przekł. L. Nieścior, Kraków 2005, s. 157 - 233.

¹³ Ewagriusz z Pontu, Nauczanie o ascetyzmie i wyciszeniu, nr 41.

- lęk, brak wystarczających informacji jak coś wykonać, nastrój zniechęcenia, kłopoty zewnętrzne;
- próbę sformułowania swoich obaw - lęk przed opinią szefa, uproszczona interpretacja sytuacji, brak odróżnienia faktów od uprzedzeń;
- przekonanie, że lepsza jest motywacja wewnętrzna od zewnętrznej - trzeba zastanowić się, jakie osobiste dobro wyniknie z owej pracy, np. można nauczyć się czegoś nowego?;
- ułożenie porządku rzeczy najłatwiejszych i najpilniejszych do zrobienia - nikt nie może rozpocząć jakiejś pracy, kiedy czuje się przytłoczony wieloma różnymi sprawami;
- podzielenie zadania na mniejsze części - postawienie jasnych celów i ustalenie, jak można je osiągnąć, mając poczucie, że robi się postępy;
- ustalenie wpieryw co należy uczynić, a potem jak to uczynić, nie koncentrując się zbyt na przewidywanych trudnościach, lecz na różnych sposobach realizacji wyraźnego celu;
- nagradzanie siebie samego za postępy w pracy - np. dodatkową atrakcją, oczekującym odpoczynkiem, spotkaniem itd.;
- dbanie o przerwy, by odpoczywać, odrywać się na chwilę od tego, co się robi - ale owe przerwy muszą być z góry określone (kiedy i jak długo powinny trwać).

A w przypadku zachęcania innych należy pamiętać, aby: postarać się o sensowność tego, do czego usiłujemy kogoś nakłonić, podkreślając interesujące i wartościowe dla niego elementy pracy; dawać możliwość podejmowania własnych decyzji; wykorzystywać zdolności

i zainteresowania danej osoby; stosować jasne komunikaty, rozważnie nagradzać; pamiętać, że czasami nagrody nie zdają egzaminu - gdy kłócą się z łamaniem niepisanych zasad funkcjonowania grupy lub z innymi potrzebami (np. organizacja imprez integracyjnych w wieczór, który każdy chciałby spędzić w rodzinnym gronie)¹⁴.

Wszelkie socjologiczne i psychologiczne analizy pracy nie mogą jednak pominąć faktu, że ma ona swe nadrzędne cele, których nie można pominąć czy zlekceważyć. Należą do nich m.in. wspólnototwórcza rola pracy i jej humanistyczny wymiar. Wychowanie do podjęcia pracy nie może też w żadnym stopniu pominąć tych jej wymiarów, które nadają jej sens i usprawiedliwiają wysiłek, tj. możliwych prywatnych zysków, rozwoju samego siebie, kształtowania własnego charakteru i konsekwencji w działaniu, czy waloru ascezy. Wszystko to stanowi o jej sensie i dużym znaczeniu dla każdego człowieka.

Człowiek ze swej natury powołany jest do pracy przez swego Stwórcę. Stąd prawo i obowiązek pracy nie wynikają jedynie z prawa do utrzymania i wyżywienia, ale z prawa o wiele ważniejszego, a mianowicie z prawa do bycia człowiekiem. Bo prawo do pracy jest konsekwencją natury człowieka.

Lenistwo jest zaprzeczeniem owego powołania i zdradą „natury człowieka”. Człowiek leniwy sam, dobrowolnie, pozbawia się prawa do współtworzenia świata z Bogiem i innymi ludźmi, zaprzecza swoim możliwościom, „zakopuje talenty”.

Żyjemy w czasach, w których często, na różne sposoby, pojawia się tzw. „błąd

¹⁴ Por. J. Petry-Mroczkowska, Siedem grzechów głównych dzisiaj, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

antropologiczny”, czyli próba deformacji prawdy o człowieku. I lenistwo jest jedną z odmian owego „błędu”, stąd traktowane jest jako poważny grzech i zaprzeczenie wezwania Bożego do dobra.

Nauczycielem pracowitości był w naszych czasach z pewnością Jan Paweł II, który z wielkim szacunkiem odnosił się do każdej pracy i sam był przykładem pracowitości. Sam doświadczył różnych jej odmian, żadnej nie lekceważąc, zawsze czerpiąc z nich duchowe zadowolenie i satysfakcję. Po latach własnych doświadczeń wspominał: „Byłem wówczas robotnikiem, pracowałem w kamieniołomach, tzw. ‘wapienniku’, który dostarczał materiału do wielkiej fabryki sody w dzielnicy Krakowa, która nosiła nazwę Borek Fałęcki. W parę miesięcy po śmierci ojca przeszedłem z kamieniołomu do pracy w samej fabryce, na tzw. oczyszczalnię wody przeznaczonej do kotłowni. Do pracy fizycznej zostałem poniekąd zmuszony okolicznościami. Uniwersytet Jagielloński, na którym rozpocząłem studia w jesieni 1938 roku, po zakończeniu szkoły średniej w moim rodzinnym mieście Wadowicach, został zamknięty przez okupanta, profesorowie - wśród nich wielu wiekowych i wybitnie zasłużonych dla nauki - wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Studiowałem na Wydziale Filozoficznym filologię polską zgodnie z zamiłowaniem wyniesionym z okresu szkoły średniej. Studia zostały przerwane na początku drugiego roku, wkrótce też zacząłem pracować w kamieniołomie razem z kilku moimi kolegami ze studiów. Jeśli ów jeden rok normalnych przedwojennych studiów, jeden rok uczestniczenia w życiu społeczności najstarszego w Polsce uniwersytetu wywarł niewątpliwie wiel-

ki wpływ na całą moją młodą osobowość - to nie obawiam się powiedzieć z całym przekonaniem, że kolejne cztery lata pracy fizycznej, okres uczestniczenia w wielkiej społeczności robotniczej, stały się dla mnie szczególnie cennym darem Opatrzności. Nauczyłem się cenić ten okres i związane z nim doświadczenie bardzo wysoko. Nie raz mówiłem, że warte ono może więcej od doktoratu (choć dla nauki i stopni naukowych żywię wielki szacunek)¹⁵. Bo dla chrześcijanina każda praca, jako sposób czynienia dobra, są właściwym narzędziem do przymnażania światu wartości. A tym samym dla ubogacania samego siebie w drodze do domu Ojca.

STRESZCZENIE

W artykule autor rozważa pojęcie lenistwa oraz jego odmiany i przejawy. Według autora lenistwo jest zdradą „natury człowieka” i odmową współtworzenia świata z Bogiem oraz innymi ludźmi. Lenistwo jest jedną z odmian „błędu antropologicznego” i jest poważnym grzechem i zaprzeczeniem wezwania Bożego do dobra. Autor proponuje zasadnicze postawy walki z lenistwem.

SUMMARY

In the article the author considers concept of laziness, as well as its forms and manifestations. According to the author laziness constitutes betrayal of “human nature” and rejection of co-creation of the world with God and other people. Laziness is one of the kinds of “anthropological mistake” and constitutes serious sin and rejection of God’s calling to the good. The author suggests basic principles of struggle against laziness.

BIBLIOGRAFIA:

Borkowska K., Siedem grzechów głównych naszych czasów, [w:] „W Drodze”, 1987, nr 3, s. 100 - 107.

De vitiis, 4.

Ewagriusz z Pontu, Nauczanie o ascetyzmie i wyciszeniu, nr 41.

Ewagriusz z Pontu, O sporze z myślami, [w:] tenże Pisma ascetyczne, t. 2, seria: Źródła ascetyczne nr 36, przekł. L. Nieścior, Kraków 2005.

Frossard A., Rozmowy z Janem Pawłem II, Kraków 1983.

Haring B., Zasadnicza postać chrześcijańskiego życia. Teologia moralna ogólna, t. 1, tłum. J. Klenowski, Pallottinum, Poznań 1962.

Horodniczy M., Dezintegracja. Rzecz o męczennikach acedii, [w:] „Fronda”, 2007, nr 42, s. 110 - 135.

Jarecki S., Ile pracujemy w pracy?, [w:] „Wprost”, 1999, nr 42, s. 20 - 22.

Kudasiewicz J., Biblijne SOS dla odpoczynek, [w:] „Pastorem”, 2003, nr 20, s. 7 - 21.

Kurczak P., Karczmarek M., Poprawki w napędzie, Pomocnik Psychologiczny. Dodatek „Polityki”, 2007, nr 43, s. 11 - 14.

Langkammer A., Życie człowieka w świetle Biblii. Antropologia biblijna Starego i Nowego Testamentu, Rzeszów 2004.

Łuczak S., Acedia ósmy grzech główny, [w:] „Fronda”, 2007, nr 42, s. 136 - 145.

Petry-Mroczkowska J., Siedem grzechów głównych dzisiaj, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

Radacki A., Wypalenie w posłudze, [w:] „Pastorem”, 2003, nr 20, s. 51 - 58.

Św. Symeon Nowy Teolog, Rozdziały praktyczne i teoretyczne, 49.



Rzeki niech wytryskują z radości...